№ 258. Kraków 10. Listopada — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 6 listopada.

Zajście reprezentantów dwóch narodowości, w łonie Rady miejskiéj, z powodu przyjęcia protokulisty, nieumiejącego języka polskiego, dotąd mocno zajmuje publiczność naszą, jako też i dzienniki. — *Goniec* przemówił w téj kwestyi z słuszną goryczą dla reprezentantów niemieckich, nie uwzględniających praw najprostszych swych współmieszkańców polskich, niemających na oku dobra gminy, które tylko przy zgodzie i szanowaniu się wzajemném, może być osiągniętem. — Naturalnie *niemiecka Gazeta* tutejsza, całkiem przeciwnego jest zdania, niełedwie nie tryumfuje, że już najprostsze żądania odrzucanemi, najprostsze prawa naszego szczepu bezwzględnie gwałconemi bywają — żądanie z naszéj strony, sekretarza z polskim językiem obznajmionego, jest według niéj *prawie śmiesznością* „kiedy wiadomem jest, że wszyscy członkowie Rady miejskiéj język niemiecki posiadają.“ To naiwne oskarżenie nas o prawie śmieszność, tylko litość i pogardę środ nas budzić może, dla tego bowiem, że ktoś umie po niemiecku, ma być śmiesznym, że praw swego języka broni? powtarzam, to oskarżenie nas, jest naiwnem, najokropniejszem własnem poniżeniem i potępieniem; szczep niemiecki naszego kraju, opuściwszy ojczyznę swą dla zysku, nie pojmuje już nawet, by ktoś mógł prawa swe, język swój szanować: dowodzi to niewątpliwego upadku wszelkiego uczucia patrzotyzmu, narodowości, bo kto ma w sobie takowe, umie je pojąć i uszanować w drugich. Ci zaś panowie, co prawie śmiesznem znajdują upominanie się nasze za prawami języka polskiego, niezawodnieby po turecku i chińsku uniżenie rozprawiali, gdyby Chińczyk lub Turek tu rządził, bo zysk jedynem być musi celem, rzeczywistą ojczyzną dla takich, co pojąć nie umieją, że język narodowy, komu drogim być może.

Taż sama *niemiecka Gazeta*, obfituje w raporta o podróży naczelnego prezesa, o świetnych przyjęciach, jakie w różnych doznaje miasteczkach, są też wyjątki z przemów tego wysokiego urzędnika, ale te, które w niéj czytamy, tak są wszystkie sobie podobne, że z pewnością dziennik ten nie potrzebuje wysyłać stenografów, by je módz powtórzyć w swych kolumnach; wszędzie to samo polecenie idei konserwatywnych, których pan naczelny prezes obrońcą i apostołem się mieni, całą i jedyną treścią.

W lokalu naszego towarzystwa przemysłowego, rozpoczęły się trzy razy w tydzień, dla członków tegoż towarzystwa, odczyty uczone: jednego dnia historyi powszechnéj, drugiego rachunków, trzeciego zaś fizyki, z czego bardzo dobre mogą wyniknąć skutki.

Życia towarzyskiego, mimo, że już kilka domów na zimę się sprowadziło, dotąd mało widać w naszych murach; za to na prowincyi, jest co miesiąc zjazdów, zebrań, zabaw, szczególniéj też męzkich, powodem świetne polowania, które zwykle jedne za drugiemi w tym miesiącu, u większych właścicieli idą, a które w naszym kraju, epoką najinteresowniejszą naszego życia towarzyskiego, a na zjazdach podobnych po polowaniu, dyskusye, o interesach krajowych uszlachetniają zebrania, któreby inaczéj były li zabiciem czasu. Od roku 1848go ustały były nieco, podobne myśliwskie wyprawy z powodu, że i czasu nie było środ tylu innych pilnych, poważnych zajęć, powtóre, że i zwierzyny skutkiem nowego prawodawstwa brakowało; w tym roku jednak słychać, że polowania pod wszelkiemi względami do dawnéj świetności wróciły.

W tym miesiącu także w kilku miejscach rozpoczną się już lub rozpoczęły, posiedzenia sądów przysięgłych, co wielu obywateli wiejskich na pewien czas do pewnych miasteczek powoła. — Już to obowiązków obywatelskich nie braknie, w naszym kaaju, mamy sejm w Berlinie, sejm prowincyonalny, sądy przysięgłych, urzęda towarzystwa kredytowego; gdyby jeszcze ordynacya gminna itd. była w życie wprowadzoną, każdy nieomal byłby urzędnikiem, a rok by się nie na tygodnie i dnie ale na sesye i na sesyjki dzielił.

Wiedeń 8 listopada.

ῶ Messaż Prezydenta Rzpltéj francuskiéj jest spokojny, umiarkowany, konserwacyjny. Zrobił on na tutejszéj publiczności wielkie wrażenie. Rząd wiedział treść jego oddawna, jak się o tém z jednego z ostatnich listów moich przekonać mogliście.

Drugim wypadkiem politycznym, nie mniéj ważnym dla Austryi i Europy, jest potwierdzenie przez Cesarza nowego prawa celnego. Zapowiedziałem wam również i ten wypadek przed kilku dniami, odpowiadając tym, którzy projekt celny austryacki do archiwów na wieczne czasy odsyłali.

Niewdaję się w przepowiednie; lecz donoszę wam z pewnością, że gabinety północne wszystkich dołożą starań, żeby prezydencya została w ręku Lud. Napoleona.

Powtarzam również, com już wam doniósł, z nową pewnością, że gabinet austryacki nieopuści stanowiska, które względem interesów handlowych w Niemczech zajął, że usilnie starać się będzie, żeby projekt stanowczego ich urządzenia już na kongresie frankfurckim wypracowanym został. Ostatnia decyzya w téj mierze pójdzie od Bundestagu.

Wielki książę Konstanty opuszcza Wiedeń z swą dostojną małżonką we Wtorek, najdaléj we Środę. Wczoraj był on w teatrze na Leopoldstadzie. Cesarz przepędził wieczór w Operze na przedstawieniu „Linda di Chamounix.“

Paryż 5 listopada.

δ Wczoraj Zgromadzenie narodowe po przerwie trzechmiesięcznéj, rozpoczęło swe czynności. Na tém posiedzeniu, pan de Thorigny, minister spraw wewnętrznych, odczytał zaraz poselstwo prezydenta Rzeczypospolitéj. Polityka francuska wzięła tym sposobem postać wydatną i dobrze oznaczoną, i rola korespondenta przestała być nudną, opartą na plotkach, intrygach i domysłach. Trzy dni poprzednie (sobotę, niedzielę i poniedziałek), Paryż przepędził nabożnie. Były to święta wszystkich świętych i dzień zaduszny, które wyprowadziły krocie tysięcy ludzi na smętarze. Religijność, moralność, i duch rodzinny malowały się na wszystkich obliczach. Poniedziałek był dniem, w którym otwierały się biblioteki i sądy. Dawniéj, mowy prokuratorów, miane z téj okoliczności, zajmowały uwagę publiczną; tego razu przeminęły niespostrzeżone, i cała uwaga obróconą była ku Izbie, w oczekiwaniu poselstwa. Znalazły się jednak podrzędne wypadki, które interesowały opinią publiczna. Jenerał de Saint Arnaud, minister wojny, ogłosił odezwę do wojska, w któréj mówił o bezwzględném posłuszeństwie, i w któréj zapomniał, że sam wszystkie rozkazy swą odpowiedzialnością pokryje. Dzienniki konserwatorskie widziały w téj odezwie myśl jakiegoś zamachu, zapominając, że Changarnier jeszcze ostrzejsze, a kreślone w tym samym duchu odezwy rozsyłał. P. de Lacoste, prefekt departamentu du Rhoue w Lyonie, dał dymisyą, niechcąc brać nawet bezpośredniego udziału w naruszeniu prawa z dnia 31 maja. Toż samo chciał uczynić jenerał de Castellane, ale dał się udobruchać przez L. Napoleona. Prokurator jeneralny Corbin, nieprzyjął ostatecznie ministerstwa sprawiedliwości, i musiał być zastąpiony przez p. Daviel, innego prokuratora jeneralnego. P. Blondel, minister skarbu, jeszcze z Korsyki nie wrócił, i kto wie czy powróci.

Nowe ministeryum nie wzbudziło żadnego szacunku politycznego, ale dawne ministeryum nie wzbudziło żalu. Dawni ministrowie żartowali z nowego, szczególniéj z p. Giraud, który w ich oczach ma być reakcyonerem, i który tylko dla ambicyi zgodził się na popieranie nowéj polityki L. Napoleona. Leon Faucher, z właściwą sobie chełpliwością, zapewniał, że gdyby L. Napoleon zgodził się na jego plany, byłby mu dał w Izbie 100 głosów więcéj i byłby przeprowadził rewizyą (?). Na balu u księstwa Czartoryskich rzekł: „Opuściłem władzę po dokonaniu dwóch wielkich rzeczy“. Kiedy go zapytano grzecznie: jakie były te wielkie rzeczy, w pośród tylu wielkich rzeczy, które dokonał? odpowiedział: „Przedłużenie ulicy Rivoli i założenie fundamentów na targowisko główne“. Taki to wielki człowiek! Sądził się on być wielkim administratorem dlatego, że administrował *à coup d'Etat de siège*, że przerzucał prefektami jak ulęgałkami, że obchodził się z merami jak z dziećmi, że nakazywał podawanie petycyj *à jour fixe*, jak gdyby Francya była zgrają lokai.

Nowy prefekt policyi zajmował także uwagę. Carlier był artystą w swym fachu; był on zrodzony na dyrektora policyi municypalnéj, czyli tajnéj, ale nie na prefekta policyi jawnéj; a jednak tchórzliwa ludność Paryża dziwnie go polubiła i żałuje. W oczach téj ludności, przyzwyczajonéj do intryg, ten jest dobrym administratorem, który gniecie materyalnie, a nie ten który spokoi moralnie, albo który uczy legalności, jak się to dzieje w Anglii. Carlier wychodząc z prefektury policyi, zostawił w niéj wszystkich swoich zauszników. Wie więc wszystko co się w niéj dzieje, i stara się swego następcę na śmiech wystawić. Korespondent jego, piszący do *l'Indépendance*, wiele mu w tém pomaga. P. de Maupas, młody, niedoświadczony, a chorujący na pana, znajdzie zapewnie wiele trudności w prefekturze, ale przezwycięży je, jeżeli weźmie za model Delesserta, który naśladując Anglią, uczynił we Francyi policyą popularną.

W poniedziałek miało się odbyć posiedzenie grona republikanckiego przy ulicy Richelieu; odłożone jednak zostało z przyczyny niepewności o treść poselstwa. Tego samego dnia miała się odbyć na polu Marsowém wielka rewia, na któréj republikanie mieli krzyczeć: Niech żyje głosowanie powszechne! Niech żyje prezydent! Rewii nie było z przyczyny wielkiego deszczu. Z tego samego powodu mało znalazło się nazajutrz ciekawych, przy otwarciu Izby, w okolicach Zgrom. narod. Za to wewnątrz pałacu Zgrom. narodowego wszystkie miejsca były zajęte. Trybuny były zapełnione kobietami, dyplomacyą i wysokiemi urzędnikami. Natłok w korytarzach, w których mieszczą się zwykle korespondenci, był nadzwyczajny.

P. de Thorigny odczytał poselstwo skreślone z talentem i zręcznością, w którém jednak uroszczenia L. Napoleona były widoczne. L. Napoleon żądał całkowitego zniesienia prawa z d. 31 maja, wychodząc z przekonania, że inaczéj wojna domowa r. 1852 będzie nieuchronną. Wyłożył on, że niespodziewał się aby prawo z d. 31 maja mogło pozbawić głosu 3 milionów ludności i sprowadzić głosowanie powszechne od 10 do 7 milionów; że 3 miliony wykluczonych są w $^2/_3$ częściach włościanami a tylko w $^1/_3$ mieszczanami; że prawo z d. 31go maja, zastósowane do oboru prezydenta Rzpltéj, naruszało konstytucyą i przenosiło prawo oboru prezydenta Rzpltéj do Izby, konstytucya bowiem żądała na 10 milionach, 2 milionów głosów narodu, tojest $^1/_5$ całości kiedy prawo z d. 31 maja, redukując głosy narodu do 7 milionów, a żądając jak dawniéj dwóch milionów, żąda niemal $^1/_3$ całości; że nakoniec obalenie prawa z d. 31 maja ułatwi przeprowadzenie rewizyi, która znalazła przeciwnych dla tego że konstytucya, którą chciano poprawić, była uchwalona przez reprezentantów obranych przez nieograniczone głosowanie powszechne.

Całe poselstwo było skreślone w języku konserwatorskim, aby mógł pokryć reformę radykalną, którą zalecał. Izba słuchała go z natężoną uwagą, przeplatając milczenie to wykrzyknikami, to śmiechem. Po jego odczytaniu, p. de Thorigny przedstawił projekt do prawa, który domagał się tylko od elektorów 6-miesięcznego pobytu. P. de Thorigny domagał się nadto uznania *nagłości*, tojest uwolnienia projektu od trzech obrad. Berryer sprzeciwił się temu i biorąc odezwę jenerała de Saint Arnaud za pozór bliskości zamachu, domagał się poprzedniego wyznaczenia komissyi, którąby rozpatrzyła sytuacyą polityczną Francyi. Giraud a potem Thorigny ministrowie oświecenia i spraw wewnętrznych, sprzeciwili się Berryemu. Rozpatrzcie sytuacyą Francyi, mówili, róbcie interpelacye, ale nie składajcie nowéj komissyi, bo komisyą tą była już komissya prorogacyjna, bo nowa komisya będzie próżną stratą czasu. Głos ministrów poparł E. de Girardin. Strona lewa była tego razu za ministrami a prawa przeciw. Fizyognomia Izby całkiem się zmieniła, ale większość strony prawéj była ogromna. Ta to strona nie przyjęła propozycyi Berryera i nie złożyła osobnéj komisyi, ale odrzuciła *nagłość*. Decyzya Izby była różnie zrozumiana: rojaliści wzięli ją ze stanowczego odrzucenia *nagłości*; kiedy elizeiści i republikanie wzięli ją tylko za zawieszenie narady aż do wytłómaczenia się ministeryum z swych planów i z jego czynności. Skoro to wytłómaczenie nastąpi, Izba zadecyduje zapewnie stanowczo *nagłość*.

Posiedzenie Izby skończyło się późno wieczorem. Odtąd dzienniki albo wynoszą pod niebiosa albo mięszają z błotem poselstwo, stósownie do partyi któréj się trzymają. Véron ogłosił artykuł, w którym mówi że, niechcąc widzieć nowego *sauve qui peut*, i niechcąc nowéj rewolucyi, chce powrotu do nieograniczonego głosowania powszechnego. Dzienniki republikanckie bronią gorliwie projektu rządowego, pomimo że nieczynią L. Napoleonowi żadnych nadziei. Dzienniki ultra-konserwatorskie domagają się prostego odrzucenia projektu rządowego. Izba weźmie zapewnie drogę pośrednią, i tylko poprawi prawo z dnia 31 maja. Takie dążenie okazało już w poniedziałek grono elizejsko-orleańskie ulicy Piramides, które się zebrało w mieszkaniu p. Daru, pod prezydencyą ks. Broglie, Montalemberta i O. Barrota. Grono to postanowiło znieść się z gronem legitymistowskim ulicy Rivoli i utworzyć jedno wielkie grono, czysto-konserwatorskie, na wzór dawnego grona które się zbierało w pałacu Rady stanu. Wczoraj grono Pyramides zebrało się powtórnie, po posiedzeniu Izby, i postanowiło sprzeciwić się interpelacyom, w przekonaniu, że one tylko umysły rozjątrzą. Ze swéj strony grono republikańskie zbiera się dziś w sali Lemardelay przy ulicy Richelieu. Zapewniano mnie, że i to grono ma zamiar sprzeciwić się interpelacyom, chcąc zawiesić wojnę z pałacem elizejskim, aż do stanowczego zniesienia prawa z dnia 31 maja. Najgwałtowniejszemi stronnikami interpelacyi są legitymiści, którzy się widzą wziętemi między L. Napoleona-rewolucyonistę, a Changarniera-konserwatystę. Wielu jest tutaj przekonanych, że wszystko co robi L. Napoleon obraca się na korzyść Changarniera. Wielu znowu mniema, że reelekcya L. Napoleona jest nieuniknioną, z przyczyny głosu włościaństwa. W tém przekonaniu Leon Faucher i Baroche starają się być zawsze dobrze z pałacem elizejskim, i w razie reelekcyi, mają nadzieję znowu do swych tek powrócić.

Paryż jest ciągle cichy. Wczorajsza agitacya ograniczyła się na tłumném kupowaniu dzienników wieczornych i zapełnieniu czytelni. Wczoraj dała wieczór w swym hotelu na polach elizejskich, pani Lehon, przyjaciołka pana de Morny, na którym znajdowała się wielka część parlamentarskich figur. Będzie to salon polityczny, pracujący w interesie L. Napoleona. Nowe ministeryum ma wkrótce dokonać zmiany prefektów i podprefektów, któréj dawne ministeryum dokonać nieśmiało. — Jenerał Tartas dał dymisyą jako reprezentant. — Familia orleańska wyprawiła w Londynie nabożeństwo za duszę księżny d'Angoulème, które wzięto za nowy krok zrobiony ku skojarzeniu dynastyi. — Liberalne elekcye municypalne w Belgii, bardzo uradowały dzienniki republikańskie francuskie. Podobne elekcye odbyły się niedawno w Szwajcaryi. Obie elekcye dały powód w sali konferencyjnéj do licznych rozmów nad duchem publicznym Francyi, o którym każdy inaczéj rezonuje, a który r. 1852 może wielu interesowanych oszukać.

Paryż 6 listopada.

α Przyjęcie Kossutha w Anglii zajmuje ciągle uwagę Francuzów. John Lemoine tak żartował z niego w *Debatach*, że *Charivari* cały jego artykuł w swoich kolumnach umieścił. Dzienniki republikanckie, zrazu gorące, późniéj zimne, skończyły się na jednomyślnéj pochwale Kossutha, szczególniéj z powodu mowy, jaką powiedział na zgromadzeniu robotników. Przyjęcie Kossutha jest świetne, ale nie równa się przyjęciu emigrantów polskich roku 1831. W orszaku Kossutha znajduje się tylko 4ch członków parlamentu angielskiego, kiedy emigranci polscy mieli ich kilkudziesięciu. Różnica przyjęcia, w kraju tak arystokratycznym jak Anglia, ma niemałą wagę. Dla tego Kossuth niejest zbyt zadowolony z pobytu w Anglii. Jenerał Wysocki nie wystąpił ani razu obok niego. Powrót ostatniego do Francyi nie nastąpi. Mimo usilnych starań i poważnéj rękojmi, jaką ofiarowano rządowi francuskiemu, Leon Foucher odmówił paszportu jenerałowi Wysockiemu.

Emigranci polscy w Turcyi są na nalegania Rosyi zmuszeni do wyjazdu. Ci, co się w niéj utrzymują, znajdują dostateczny zarobek. Michał Czajkowski trudni się zawsze dawnemi interesami, do których renegactwo służy mu za nieszczęśliwą lecz wygodną pokrywkę. Dostał on niedawno od Sułtana dożywotnią dzierżawę. — W Grecyi panuje wielka nędza między emigrantami. Toż samo dzieje się w Anglii i Francyi. Z Ameryki nieodbieramy żadnych listów, co pokazuje, że moi łaskawi korespondenci niemają czasu do pisania i że zyskownie pracują.

Przegląd Polityczny.

Staats-Anzeiger zawiera w sobie rozporządzenie królewskie, zwołujące Izby pruskie na dzień 27go listopada.

Cor. Bureau potwierdza wiadomość o podaniu się do dymisyi ministra skarbu, ale zarazem mówi, iż takowéj nie przyjęto. *Gazeta Nowo-Pruska* wspomina o niezgodzie tego ministra z ministrem wojny

ale, że spór, „który już nieraz się wydarzał“, załatwiony został.

Rządy niemieckie wydają rozporządzenia przeciw gminom niemiecko-katolickim; w Prusach zakazano udzielania im wsparć z funduszów gminnych; w Bawaryi zebrania się tych nowokatolików podciągnięto pod przepisy policyjne dla zgromadzeń politycznych, tj., pozbawiono je cechy religijnéj.

W celu wzmocnienia twierdz związkowych, mianowicie Rastattu, rozpisano składki matrykularne.

Ministeryum brunszwickie pogroziło Izbie deputowanych Bundestagiem, jeźli prawo wyborcze z roku 1848 zniesioném nie zostanie.

Komisarze związkowi w Szleswiku cofnęli przyzwolenie swoje na wcielenie kontyngensu holsztyńskiego do wojsk duńskich.

— Podajemy dzisiaj poselstwo Prezydenta Rzeczypospolitéj francuskiéj. Jest napisane zręcznie, gruntownie i logicznie. Przechodzi z kolei wszystkie gałęzie służby publicznéj, przedstawia stan wewnętrzny kraju i stan stósunków z zagranicą; w końcu powiada, że ciężkie niebezpieczeństwo grozi nad Francyą z przyczyny prawa z dnia 31go maja. Prawo to jest według mesażu niesprawiedliwe i niepolityczne. Niesprawiedliwe, bo najmniéj dwu milionom wyborców wiejskich odejmuje głos, który im każe przyznać konstytucya i zdrowy rozsądek. Jest niepolityczne, bo daje anarchistom sztandar rewolucyjny. Zniesienie jego może jedynie uchronić Francyą od wojny domowéj, Europę od najcięższych w roku 1852 niepokojów.

Poselstwo to było twardym ciosem dla konserwatystów Izby i dziennikarstwa. Korespondent nasz i poniższa relacya opisują szczegóły posiedzenia i wykazują ducha opinii. Ministeryum przedstawiło nowy projekt wyborczy, niezmiernie zbliżony do prawa z dnia 15go marca 1849, a zarazem domagało się jego nagłości. Izba odrzuciła nagłość. Czy ztąd należy wnioskować o odrzuceniu projektu lub o zatrzymaniu prawa z dnia 31go maja? Niesądzimy, i owszem myślimy, że odtąd zaczną się negocyacye, gdzie obie strony będą szukały zgody i przystawały na koncessye. Niezdaje nam się, aby Prezydent upierał się przy wyborach powszechnych; upierać się będzie, o ile one dotyczą populacyi wiejskiéj; ustąpi, o ile prawo wykluczy jedynie część ludności miejskiéj. Prezydent wiedział, że większość niezgodzi się na całkowite obalenie prawa z dnia 31go maja; zażądał więcéj, aby mógł więcéj ustąpić.

Postępowanie republikanów jest najniezręczniejsze. Zamiast zawiesić kwestyą prezydencyonalną, a iść do boju razem z sprzymierzeńcem, który czy w swoim czy nieswoim interesie, ich interesa ułatwia — oni ostrzegają Prezydenta, że znają jego pobudki osobiste, ale nigdy na nie nie zezwolą. W ten sposób zapewne *L. Napoleon nie będzie miał* powodu obstawania za całkowitém zniesieniem prawa z dnia 31go maja, ani niezechce się troszczyć o więcéj niż go obchodzi, o wykreślony milion ludności miejskiéj, która posłuszna republikanckim przywódzcom, wotować będzie przeciw niemu.

Telegr. depesza z d. 6 listopada o 8 wieczór donosi: W balotowaniu na 4go wiceprezydenta między Faucherem i Vitet, ten ostatni się utrzymał. Budżet wydatków był wzięty w Zgromadzeniu pod obrady, pozycye długu publicznego, sprawiedliwości, spraw zagr. i oświecenia przyjęto. Jutro kwestorowie będą nad następnym wnioskiem żądać nagłości: „Prezydent Zgrom. prawod. upoważniony będzie do rekwirowania bezpośrednio siły zbrojnéj i mianowania jéj dowódzców; w potrzebie zaś prawo to przeniesie na kwestorów; uchwała w tym względzie zapadła ma być po wszystkich koszarach rozlepioną. Zresztą nic ważnego.

Telegr. dep. z d. 7 donosi: Bióra już zamianowane. Komissya prawa wyborczego złożona jest z 13 członków przeciw, a 2 za projektem.

— Telegr. depesza z d. 6go donosi z Brukselli: Wybory biór w senacie wypadły opozycyjnie. Prezydentem zamianowany Dumont Dumortier.

Lwów 6 listop. Jego Excelencya p. Namiestnik Galicyi hr. Agenor Gołuchowski powrócił do Stolicy dziś o pół do drugiéj w nocy, z podróży przedsiewziętéj dla odprowadzenia Jego Cesarskiéj Mości do granicy Szląska. (G. L.)

Lwów 6. listop. Jego Ces. Król. Mość raczył najwyższém pismem własnoręcznem ddto. Żywiec, 2 listopada 1851 arcybiskupowi obrz. łac. JM. księdzu Łukaszowi Baranieckiemu, tudzież najwyższemu Sokolnikowi koronnemu Kajetanowi hrabi Lewickiemu nadać najłaskawiéj godność radzców tajnych z uwolnieniem od taks. (G. L.)

Lwów 6 listopada. Jego c. k. Mość raczył najwyższem pismem własnoręcznem ddto Żywiec, 2 listopada 1851 radzcy nadwornemu Józefowi Bobowskiemu, deputatom stanów krajowych Włodzimierzowi hrabi Rusockiemu i Karolowi hrabi Krasickiemu, tudzież prezydentowi Rady Administracyjnéj w Krakowie Piotrowi Michałowskiemu nadać najłaskawiéj krzyż kawalerski ces. austr. orderu Leopolda; scholastykowi kapituły tarnowskiéj obrz. łac. księdzu Antoniemu de Junosza Gałeckiemu, deputatowi stanów krajowych Maurycemu Kraińskiemu, sekretarzowi gubernialnemu i członkowi stanów galicyjskich Maurycemu hrabi Dieduszyckiemu, członkowi stanów galicyjskich Piotrowi Trzcińskiemu i c. k. szambelanowi Józefowi hr. Baworowskiemu order ces. austr. żelaznéj korony trzeciéj klassy, wszystkim z uwolnieniem od taks; staroście lwowskiemu Leopoldowi Kratter, radzcom gubernialnym Ferdynandowi Hoppe i Józefowi Tatzauer, sekretarzowi gubernialnemu Aleksandrowi Klosson, gubernialnemu i prezydyalnemu sekretarzowi Fryderykowi Vukassovich i prowiz. staroście grodzkiemu w Krakowie Karolowi Neusser, krzyż kawalerski ces. austr. orderu Franciszka Józefa, nakoniec gr. kat. księdzu i professorowi przy gymnazyum w Przemyślu Józefowi Lewickiemu, obywatelom miasta Lwowa i członkom wydziału Adamowi Sidorowiczowi, Gabryelowi Mülling, Osiaszowi Majer Goldbaum i dr. medycyny i obywatelowi miasta Lwowa Jakóbowi Rappaport, tudzież obywatelowi miasta Krakowa Karolowi Treuttler de Taubenberg złoty krzyż zasługi z koroną. (G. L.)

Lwów 18 paźdz. Najjaśniejszy Pan raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem Jana Luschin, radzcę nadwornego c. k. głównego dyrektoryum rachunkowości, jako kawalera ces. austr. orderu korony żelaznéj klasy trzeciéj, stósownie do statutów, wynieść najłaskawiéj do stanu rycerskiego cesarstwa austryackiego. (G. L.)

Lwów 18 paźdz. Najjaśniejszy Pan raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem dr. Pawła Adolfa Pernfus, c. k. i arcyksiążęcego radzcę, jako kawalera ces. austr. orderu żelaznéj korony klasy III wynieść najłaskawiéj do stanu rycerskiego austryackiego Cesarstwa. (G. L.)

Stanisławów 29 paźdz. J. C. Mość przybył d. 28 paźdz. r. b. o pół do drugiéj po południu w najlepszem zdrowiu do Stanisławowa. Już wcześnie rano rozpoczęto w Stanisławowie uroczystości z przyczyny upragnionego przybycia NPana.

O ósméj godzinie zrana, jako w chwili, w któréj oczekiwano J. C. Mość na granicy obwodu Stanisławowskiego, wywieszo na najwyższym szczycie Stanisławowskiéj wieży ratuszowéj wielką chorągiew cesarską śród strzelania z moździerzy.

O 1széj godzinie z południa pospieszyło 24 szlachty posiadającéj dobra z hr. Władysławem Dieduszyckim na czele konno naprzeciw JCMości, aby NPana przynajmniéj na przestrzeni dwóch mil konwojować.

Ale ponieważ przy doskonałem urządzeniu podróż JCMości, tak dalece została przyspieszoną, że NPan miasto około 4téj godziny popołudniu, już o kwadrans na drugą przybył do Krechowiec (pół mili od Stanisławowa) towarzyszyli przeto wspomnieni obywatele, otrzymawszy ku temu za pośrednictwem hr. Władysława Dieduszyckiego najwyższe pozwolenie, J. C. Mości, tylko z Krechowiec do Stanisłowowa, aż do rezydencyi Cesarskiéj.

Przed miastem raczył JCMość dosiąść stojącego w pogotowiu angielskiego rumaka, właściciela ziemskiego p. Antoniego Mysłowskiego, a gdy JCMość u wnijścia na przedmieście Łysieckie przy wspaniałéj bogato przyozdobionéj bramie tryumfalnéj (gdzie muzyka miejska hymn ludu odegrała) przyjęty został z najgłębszem uszanowaniem przez burmistrza i przez seniora wydziału miejskiego dra Janochę, którzy mu z stósowną przemową doręczyli klucze miasta, raczył NPan, na przedmieście Łysieckie odbyć swój wjazd do miasta.

Począwszy od wspomnionéj bramy tryumfalnéj aż do przygotowanego dla JC. Mości mieszkania stało w szpalerze duchowieństwo łacińskiego i ormiańskiego obrządku i około 100 księży obrządku grec. kat., którzy z całego obwodu tłumnie przyspieszyli — rabin z torą, personale nauczycielskie wyższego gimnazyum, niższéj realnéj szkoły i szkoły dziewcząt, cała młodzież tych zakładów i cechy z chorągwiami. Naprzeciw najwyższéj rezydencyi wzdłuż ulicy ustawiona była c. k. załoga piechoty.

Przed tym domem (w którym się znajdują kancelarye komisyi uwolnienia od ciężarów gruntowych i pomieszkanie prezydenta téj komisyi), przyjmowali JCMość z najgłębszem uszanowaniem po lewéj stronie bramy więcéj niż 100 szlachty posiadającéj dobra i stanów krajowych, którzy nietylko z obwodu Stanisławowskiego, ale i z przyległych obwodów przyspieszyli — a po prawéj ręce całe personale ministeryalnéj komisyi uwolnienia od ciężarów gruntowych, urzędu obwodowego, forum Stanisławowskiego, sądu karnego, magistratu i reszty władz miejscowych.

Od głównéj bramy, aż do pokojów NPana na pierwszem piętrze tworzyło 40ści dziewcząt w bieli od 8 do 12 lat (córki szlachty, urzędników i mieszczan) szpalery i stały kwiaty z bogato ozdobionych rogów obfitości.

Uniesienie i jednogłośny prawie okrzyk radości mieszkańców przy wjeździe J. C. Mości tak był wielki i nieustanny, że się nawet zdawał przygłuszać wystrzały z moździerzy, dzwonienie po kościołach, i salwy ustawionéj c. k. załogi.

Po przeglądnieniu ustawionéj przed rezydencyą JCMości kompanii z jedną chorągwią pułku piechoty arcyksięcia Szczepana, raczył się NPan udać do swoich pokojów. Zaraz potem przedstawił JCMości JEx. Namiestnik personale władz, nauczycieli, duchowieństwo, stany i resztę szlachty, między którą kilku w polskim stroju narodowym.

Potem raczył JC. Mość więcéj niż 30 suplikantom rozmaitych klas najłaskawiéj udzielić posłuchanie.

Następnie udał się NPan w towarzystwie JEx. Namiestnika do szpitalu cywilnego i do gmachu kryminalnego, zwiedził wszystkie szpitale i więzienia i kazał sobie z wszelką ścisłością, wchodząc w najdrobniejsze szczegóły, wykazać stan tych instytutów — poczem się udał J. C. Mość w towarzystwie JEx. komendanta armii do szpitalu wojskowego i do koszar wojskowych.

O piątéj godzinie był obiad cesarski, na którym mieli zaszczyt być obecnymi oprócz wysokich i najwyższych gości, tudzież łacińskiego ks. arcybiskupa, który za J. C. Mością przybył z Delatyna, także przełożeni władz miejscowych, wyżsi oficerowie załogi, 9ciu ziemskiéj szlachty, proboszcz miejscowy i burmistrz.

Muzyka miejscowa przegrywała podczas obiadu.

Wieczór jaśniało miasto z przedmieściami uroczystem oświetleniem, bo i w tém jak i we wszelkich innych przysposobieniach na przyjęcie Monarchy szli mieszkańcy tutejsi w szlachetne zawody.

O 7méj godzinie wieczór odśpiewała powtórnie na placu przed rezydencyą cesarską pod przewodnictwem dyrektora gimnazyalnego pana Piątkowskiego młodzież szkolna z towarzyszeniem muzyki śród wystrzałów z moździerzy himn ludu, podczas gdy tysiące pochodni plac i okolice oświecały — śpiewowi temu towarzyszyła cała tłumnie zgromadzona masa ludu — a gdy się NPan pokazać raczył na balkonie, doszedł powszechny entuzyazm do najwyższego szczytu i nieskończone okrzyki radości i wiwaty zabrzmiały jednogłośnie z ust wielu tysięcy, które ożywione uczuciem radości i wdzięczności. przyspieszyły, by dostąpić gorąco upragnionego widoku swego najmiłościwszego Monarchy także i przy świetle pochodni.

Wspaniały widok przedstawiało rzęsiście oświetlone miasto, które przy szczęśliwem położeniu domu wybranego na rezydencyę cesarską przeglądnąć się dało w około z balkonu, na którym NPan pokazać się raczył. Pomiędzy wieloma transparentami odznaczał się transparent na gmachu kasynowym, który równie jak kosztowne oświecenie wieży ratuszowéj zwrócił na siebie uwagę JCMości.

Niemniéj piękny widok przedstawiała c. k. główna strażnica wojskowa, gustownie bronią przyozdobiona i bogato oświecona, tudzież wystawione przez gminę miejską obeliski oświecone lampami i greckiem ogniem rzęsisto iluminowana brama tryumfalna.

Obchód dnia tego zakończono wkładką 2000 złr. m. k., którą to summę szlachta do tego celu złożyła, aby za to w Wiedniu kazać zrobić wizerunek NPana i na pamiątkę tych uszczęśliwiających chwil przyozdobić sale kasyna Stanisławowskiego.

Nazajutrz rano udał się JC. Mość konno (na ogierze obywatela ziemskiego p. Antoniego Mysłowskiego) na plac musztry w pobliżu miasta, gdzie cztery bataliony piechoty według rozporządzeń JCMości manewrowało.

Za powrotem z placu musztry raczył JCMość oglądać sprowadzoną umyślnie z Koropca (7 mil od Stanisławowa) piękną stadninę obywatela ziemskiego p. Antoniego Mysłowskiego.

Następnie udał się JCMość w dalszą podróż do Stryja.

Przy pomieszkaniu cesarskiem zebrane były wszystkie władze, szlachta i duchowieństwo, niezliczone tłumy ludzi otaczały powóz cesarski, a z wszystkich ust ozwało się jednogłośne wołanie pożegnania ukochanego najdostojniejszego gościa.

Wszystkie domy w ulicach i na placach były jak dniem przedtem uroczyście ozdobione, okna i balkony przystrojone w kobierce, a damy zajmujące balkony, powiewały na znak pożegnania odjeżdżającego Monarchy białemi chustkami.

Śród odgłosu dzwonów i huku moździerzy dostał się JCMość do ustawionéj na granicy miasta bramy tryumfalnéj, przy któréj w szpalerze stało personale magistratu, mieszczaństwo, cechy, młodzież szkolna i reprezentanci gminy żydowskiéj, aby NPanu wyrazić uczucia nieograniczonéj wdzięczności za uszczęśliwiające odwiedziny. Długo jeszcze brzmiały za odjeżdżającym powozem nieustanne wiwaty na cześć Monarchy. Najpiękniejsza pogoda towarzyszyła tym chwilom wiecznie pamiętnym miastu Stanisławowu, a pomimo powszechnie radośnego ożywienia ani chwilę przez ten cały czas niezostał zakłócony porządek na ulicach i placach przepełnionych tłumami ludu.

Nakoniec zasługuje jeszcze i to na wzmiankę, że właściciele dóbr w tym obwodzie, panowie Mysłowski i Żurakowski, na d. 28 paźdz. r. b. jako w dniu uszczęśliwiającego przybycia J. C. Mości do Stanisławowa, uraczyli żołnierzy z ściągniętych tu 4 batalionów piechoty mięsem, piwem i gorzałką. (G. L.)

Wiedeń 7 listop. *Koresp. austr. litogr.* donosi o nowéj taryfie celnéj: Jesteśmy w możności donieść, że nowa taryfa celna po wysłuchaniu Rady Stanu otrzymała już potwierdzenie J. C. Mości. Chwila wprowadzenia jéj w użycie, jak słyszeliśmy, późniéj oznaczoną zostanie. Czyn ten witamy jako najważniejszy i w skutki najobfitszy w życiu naszém publiczném, i podwójnie przywięzujemy wartość do jego znaczenia w chwili, kiedy stósunki związku celnego na odnowionéj podstawie mają się formować.

— Dziennik *Lombardo-Veneto* wychodzący w Wenecyi, zawieszony został na czas nieograniczony, a to z powodu jakowejś wzmianki o pobycie ks. Leuchtenbergskiego w Sycylii. Zawieszenie dziennika nastąpiło na zażalenie się konsula rossyjskiego.

— Dwie nowe szkoły realne w Wiedniu świeżo założone, w tych dniach będą otwarte.

— Arcyks. Albert gubernator Węgier wyjechał do Wiednia, gdzie oczekiwany 9go b. m.; po drodze która 5 dni czasu zajmie, arcyksiążę zwiedzać będzie jeszcze kraj pod jego zarząd oddany.

— *Litogr. koresp.* donosi: Czynności poselstwa austryackiego w Londynie załatwia obecnie pierwszy sekretarz bar. Wiedenbruck. Reszta członków poselstwa jest nieobecna. Radca poselstwa bar. Koller przybył tu przed kilkoma dniami; *Attaché* Reyer udał się do Lublany.

— Radca ministeryalny dr. Hock oczekiwany tu z powrotem w przyszłym tygodniu.

— Słychać, że uczyniono podanie o wolność otwarcia w Wiedniu księgarni, która wyłącznie trudnić się będzie sprzedażą słowiańskich, polskich i rossyjskich książek.

— Z dniem 1 grudnia puszczone będą w obieg nowe banknoty po 5 złr. Robota ich na pozór bardzo prosta, ale trudna do naśladowania.

— Ministeryum handlu poleciło, aby listy do N. Pana i członków domu cesarskiego adresowane, które jak wiadomo, wolne są od opłaty porta, nieopłacane były również w razie rekomendowania, ale tylko znaczek rekomendujący winien być przylepiony.

— Książę arcybiskup prymas Węgier Szytowski przybył do Wiednia i miał długą naradę z p. ministrem wyznań religijnych. W poniedziałek rozpoczną się obrady biskupów węgierskich, gdzie synod zeszłoroczny będzie przejrzany i poprawiony pod względem spraw duchownych Węgier.

— Wkrótce wydanym będzie patent przepisujący nową formę monety złotéj i srebrnéj z popiersiem Cesarza, orłem i godłem *viribus unitis.*

— Wzrastająca codziennie drożyzna artykułów żywności spowodowała ministeryum skarbu do przedsięwzięcia kroków ku ułatwieniu cła wchodowego na zboże drogą morską. Tym sposobem zamierzono sprowadzić na targi austryackie zboże z Rossyi, coby na zniżenie cen pieczywa widocznie wpłynąć musiało.

NIEMCY.

Berlin 5 listop. W kwestyi polityki handlowej pisze *Gaz. Krzyżowa.* Obrady biegłych w wydziale handlowo-politycznym w Frankfurcie n. M. w tych dniach się skończą, tak jak się nigdy właściwie nie rozpoczęły, tylko trzy posiedzenia w ogóle odbyto! Tajny radzca Delbrück wróci tu przeto zapewne w tym jeszcze tygodniu.

Neue Zeitung mówi w tym samym przedmiocie: Depesza telegraficzna z Frankfurtu donosi, że obrady biegłych wydziału handlowo-politycznego już zamknięte. Szybki ten ich koniec zadziwia mocno, gdyż wedle wiadomości zwykłą drogą otrzymanych, pierwsze posiedzenie w obec pełnomocnika austryackiego dr. Hocka odbyło się dnia 1 listopada i w tym dniu nie byli podobno wszyscy jeszcze pełnomocnicy państw zebrani. Możnaby przypuścić, że obrady spełzły na niczém, gdyby depesza telegr. nie wspominała zarazem o projektach, które rządom przesłać miano. Niewątpliwie wraz z potwierdzeniem téj depeszy telegr. otrzymamy wiadomości o szczegółach obrad odbywanych, które jako tyczące materyalnych interesów narodu, mają nierównie większą ważność aniżeli owe liczne wersye o centralnéj władzy policyjnéj, o flocie niemieckiéj itd. któremi się trzeba zajmować jedynie pod względem historycznego rozwoju, gdyż ostateczny ich rezultat od pierwszéj zaraz chwili bardzo był widoczny.

— *Gaz. Krzyż.* pisze: Powiększenie policyi wykonawczéj tak przez pomnożenie żandarmeryi jako i zaprowadzenie policyjnych władz po większych miastach napotkałoby przeszkody finansowe, i takowe mają przyjść wprawdzie do skutku, ale nie na taką miarę jak początkowo sądzono.

— W pracowniach wojskowych w Koblenz wielki panuje ruch, jak donosi *Gaz. poczt. frankf.* która wnosi ztąd o prawdziwości głoszonéj już poprzednio mobilizacyi.

— *Gaz. Kasselska* donosi, że na posiedzeniu Bundestagu 31 paźdz. nastąpiło wyraźne zamianowanie jenerała pruskiego Roth v. Schreckenstein naczelnym wodzem armii Związkowéj pod Frankfurtem w pogotowiu stać mającéj.

Również uchwalić miano na tém posiedzeniu publikacyę obrad Bundestagu w treści.

— O wystawie amerykańskiéj pisze *Gazeta Pruska*: ponieważ po pismach publicznych wzywają do przesłania wyrobów na nowojorską wystawę przemysłową mającą się w kwietniu r. p. rozpocząć, przeto udziela się wiadomość, że jeszcze w lipcu r. z. p. John G. Smith z Nowego-Yorku przybył do Berlina celem popierania podobnego przedsięwzięcia i pomocy władz pruskich domagał się. Odpowiedziano mu, że ze strony rządu pruskiego chętnie przyczynią się czynnie do popierania podobnego przedsięwzięcia, jeżeli rząd Stanów Zjedn. opiekować się niém zechce, i podobnie jak to było w Anglii nadzór swój rozciągnie nad należytem prowadzeniem i wykonaniem téj instytucyi, jak również nad zwrotem kosztownych przedmiotów przesłać się mających. Na to nie odebrano jednak żadnéj urzędowéj odpowiedzi, a zatém przedsięwzięcie to, ile dziś o niém wiedzieć można, nosi na sobie wyłącznie cechę przedsięwzięcia prywatnego, a tak nazwany „komitet nowo-jorskiéj wystawy“ w Londynie istniejącéj, zdaje się, że się utworzył bez żadnéj urzędowéj sankcyi.

— *Gaz. Nowo-Pruska* pisze: Wedle nadeszłych tu wiadomości rząd francuski przyzwolił, aby przebywający w Szwajcaryi polityczni wychodźcy w podróży swojéj do Anglii a raczéj Ameryki, obrali sobie drogę przez Francyą.

— Policya bawarska czyni różnicę między wolnością mówienia na sejmie, a drukowania tych mów. *Gaz. Nowo-Pruska* donosi, że dziennik *Eilbote* dwa razy zabranym został przez policyę w d. 1 b. m., a to, jak redakcyę zawiadomiono, z powodu wydrukowania mowy deputowanego Rubnera mianéj w Izbie o ministeryalném dziennikarstwie. Na oświadczenie redaktora, że mowa była wiernie oddaną tak jak jest wydrukowaną w urzędowym dyaryuszu stenografowanym, odpowiedziano, że mówca w Izbie i dyaryusz sejmowy stoją pod rozkazami prezydenta Izby, a redaktorowie i dzienniki pod prawem drukowem i nadzorem policyi.

FRANCYA.

Paryż 5 listopada. (Wczorajsze posiedzenie zgromadzenia narodowego). O god. 3 z południa p. Thorigny minister spraw wewnętrz. wstępuje na mownicę; reprezentanci zasiadają, nastaje głębokie milczenie.

Pan Thorigny. „Przekładam zgromadzeniu *poselstwo pana prezydenta Rzpltéj* wykładające według art. 52 konstytucyi stan ogólny spraw rzeczpospolitéj. Proszę Izby, ażeby mi dozwoliła je przeczytać.“

Pan de Thorigny czyta: „Panowie reprezentanci! przekładam panom jak zwykle co rok, ogólne sprawozdanie ze znaczniejszych wypadków, które się zdarzyły od czasu ostatniego poselstwa; pomijam wszelako milczeniem zdarzenia, które mimo méj woli mogły wywołać niesnaski zawsze opłakane.

„Spokój publiczny, pominąwszy kilku cząstkowych rozruchów, nie został zamięszany, a nawet w niektórych chwilach, gdzie trudności polityczne mogły osłabić uczucie bezpieczeństwa i wywołać poruszenia, kraj zostając w spokoju, dowiódł wszędzie zaufania, które mi jest nader drogie.

„Nie rozsądkiem byłoby jednakże łudzić się tym pozorem spokojności. We Francyi i w Europie organizuje się obszerna konspiracya demagogiczna. Stowarzyszenia tajne chcą rozciągnąć swe gałęzie, aż do najdrobniejszych gmin; wszystko, cokolwiek stronnictwa mają w sobie szalonego, gwałtownego i niepoprawnego, niezgadzając się ani na ludzi, ani na rzeczy, umówiło się na rok 1852, nie aby budować, lecz ażeby burzyć.

„Wasz patryotyzm i wasza odwaga, na równi z którym będę się starał postępować, oszczędzą Francyi, jak o tém nie wątpię, niebezpieczeństwa, które jéj grożą. Lecz by im zapobiedz, obejrzéjmy je bez obawy i bez przesady, a przekonani, że dzięki silnéj administracyi, światłéj gorliwości trybunałów i poświęceniu armii, Francya zginąć nie może; zbierzmy nasze usiłowania, aby duchowi złego odjąć nawet nadzieję chwilowego tryumfu.

„Zdawało mi się, zawsze być najlepszym do tego sposobem, wprowadzenie takiego systemu, któryby zaspakajając z jednéj strony słuszne interesa, z drugiéj niszczył, od chwili ich objawu, najmniejsze ich oznaki napaści przeciw religii, moralności, społeczeństwu.

„Tak więc dostarczać pracy przez ustąpienie towarzystwom wielkich naszych linij dróg żelaznych, a za pieniądze, które państwo z tych koncesyj ściągnie, pomagać innym pracom po departamentach, zachęcać instytucye preznaczone do rozwoju kredytu handlowego i rolniczego, zakładami dobroczynnemi przychodzić w pomoc wszelkiéj nędzy — takiem było nasze pierwsze staranie, a idąc tą drogą, będzie łatwiéj uciec się do represyi, kiedy się okaże jéj potrzeba.

Sprawy wewnętrzne.

„W większéj części Francyi, zwykłe środki były dostatecznemi do zapewnienia porządku, lecz stan oblężenia w 6téj dywizyi wojskowéj, musiał być rozciągniony do departamentu Ardêche, gdzie przyszło do krwawych kolizyj, a nie dawno do departamentów Cher i Nièvre przestraszonych chwilowym rozruchem.

„W Lyonie urządzoną została policya silna, jednostajna, obejmująca 12 miast i gmin przedmiejskich, które prawo objęło imieniem okręgu Lyońskiego.

„Wychodźcy polityczni łączący się z niebezpiecznemi stowarzyszeniami, musieli być w małéj liczbie wydaleni, ale wielka ich ilość doznaje nadal gościnności.

„Rozdano sumę 486,000 fr. między 2000 wychodźców.

„Błędy organizacyi municypalnéj odbijają obok konieczności, w jakiéj się rząd znalazł, odwołując w tym roku za zgodą Rady stanu 401 urzędników wybieralnych tojest 278 merów i 123 adjunktów.

„Rozwiązano 126 Rad municypalnych i 139 gwardyj narodowych.

„Aczkolwiek utrzymanie bezpieczeństwa i zastósowanie surowych środków należąc głównie do ministeryum spraw wewnętrznych wymagają całéj jego czynności, to wszelako światła jego gorliwość nieoszczędziła niczego, aby ożywiać pracę, ten pierwszy warunek dobrego bytu i spokojności.

„I tak administracya municypalna Paryża przyjęła dwa obszerne projekta, które ułatwiają zbieranie zapasow stolicy i upiększają ją zarazem: chcę mówić o budowie Targowiska i o przedłużeniu ulicy Rivoli.

„Ten popęd przelał się z Paryża do departamentów, które poświęciły znaczne summy na prace użyteczne.

„Umiejętność i sztuki były wszelkiemi siłami zachęcane, a znaczne summy uchwalone na odbudowanie wielu pomników historycznych użyte zostały wedle swego celu.

„Dwa projekta oczekują rychłego rozstrzygnienia — jeden o indemnizacyi, która się należy obywatelom poszkodowanym w czasie wypadków lutego i czerwca, drugi odnoszący się do reorganizacyi pracy w więzieniach.

„Jest jeszcze jeden projekt, o którym mówiłem wam w przeszłem poselstwie, do którego największą przywiązuję wagę. Chodzi tu o przyjście w pomoc dawnym szczątkom armii Rzpltéj i Cesarstwa. Okoliczności od méj woli niezawisłe wstrzymały dotąd jego przedstawienie. Mam nadzieję, że wkrótce przyjmiecie go przychylnie, bo proszę was, abyście niezapominali, że na każdém miejscu naszéj ojczyzny, żyją ludzie okryci bliznami, którzy się poświęcali dla obrony kraju i którzy niecierpliwie oczekują pomocy. Dla nich czas jest drogi; wiek i nędza ich dręczą.“

Tu następują obszerne ustępy o *skarbie*, o *pracach publicznych*, o *rolnictwie* i *handlu*. Z wykładu tego pokazuje się, że budżet wkrótce powróci do równowagi; przemysł i handel niezdają się zbytnie kłopocić niebezpieczeństwy roku 1852. Wystawa powszechna dodała jedną z najpiękniejszych kart do roczników przemysłu francuskiego. Między pracami narodowemi, które w ciągu roku mają być ukończone, wspomina prezydent rezerwoary w Wersalu i Saint Cloud, bibliotekę Saint Geneviève i restauracyą salonów Louvru. W téj chwili pracują nad projektem ukończenia Louvru co niebawem zostanie przełożone, jak niemniéj projekta o kanale pobocznym Garonny i Marny aż do Renu, przez co wielkie dzieło Ludwika XIV. będzie dokonane. Prezydent doradza, aby koleje żelazne, które jeszcze nie są zbudowane, ustąpić kompaniom. Reprezentanci niesłuchali z uwagą całego tego wykładu, który dotykał kwestyj bardzo ważnych; uważano tylko, że prezydent nieszczędził słów dla pomyślności i dobrego bytu klas roboczych. Przeszedłszy do oddziału sprawiedliwości, donosi prezydent, iż Rada stanu deliberuje nad projektem o rehabilitacyi skazanych.

Oświecenie publiczne i wyznania.

„Prawo z dnia 15 marca 1850 roku o wychowaniu początkowem przyniosło najlepsze rezultaty. Administracya rektorska będąc bliską zakładów i mając ku pomocy delegowanych obwodowych, wywierała dozór nader czynny.

„Pozostawiona gminom wolność zastępowania w pewnych razach szkół publicznych szkołami prywatnemi, nie zmniejszyła liczby pierwszych.

„Wzrasta liczba szkół gminnych; wynosiła ona w chwili ogłoszenia prawa 34,446, teraz zaś dochodzi do 34,939.

„Rozszerza się coraz bardziéj wychowanie dziewcząt, tak ważne pod względem zasad religijnych i porządku rodzinnego. W roku 1850 liczono 10,171 szkół gminnych żeńskich, w roku 1851 liczą 10,542.

„Nowe prawo nie okazało się przyjaznem prywatnemu wychowaniu chłopców, w roku 1850 było 4950 szkół prywatnych męzkich jest ich teraz 4622.

„Inaczéj się rzecz ma ze szkołami prywatnemi żeńskiemi. W roku 1850 było ich 11,088, w roku 1851 jest ich 11,378.

„W ogólności liczba wszystkich szkół początkowych wzrosła o 806.

„Organizacya wychowania publicznego na zasadach nowego prawa, spełnioną została zupełnie. Rady akademickie w pełnieniu swych obowiązków okazywały energią i umiarkowanie. Rada nadzorcza postawiona na szczycie hierarchii, utrzymuje potężną jedność, a mogę powiedzieć, ludność wychowania rozwinięta tak znakomicie, niejest niebezpieczną, bo jest zatrzymana w słusznych granicach.

„W tém przejściu z dawnego rządu uniwersyteckiego do rządu wolności, niektóre pozycye zaszczytnie i z trudem zdobyte znalazły się zagrożone. Lecz niżsi urzędnicy, którym wypadki wydarły posady, nie powinni tracić nagrody dawnych usług. W tym celu przedłożony wam będzie projekt i niewątpię, że przystaniecie z chęcią na ten akt sprawiedliwości.

„Utworzenie trzech biskupstw na Antyllach i na wyspie Réunion, stało się już faktem dokonanym.“

W oddziale *Wojny* donosi prezydent, iż od 1 października b. r. armia liczy 387,519 ludzi i 83,306 koni, i zapowiada, że jeżli wypadki nie przeszkodzą, armia zmniejszoną będzie przeszło o 10,000 ludzi. Donosi o szczegółach tegorocznéj wyprawy w Afryce, która zapewnia spokojne posiadanie posady i otwiera drogi handlowe w głąb Afryki.

Marynarka nie przedstawia tak szczęśliwego obrazu, gdy ścieśnione granice budżetu nie dozwalały jéj się rozwinąć. Zapowiada prezydent, iż na ten rok stanie się ona przedmiotem szczególnéj troskliwości rządu. Na te słowa ogólny śmiech dał się słyszeć ze wszystkich ławek Zgromadzenia i wszystkich oczy zwróciły się na pana Fortoul. który przed kilkoma dniami zamienił pióro beletrysty na tekę ministra marynarki. Prezydent upomina, że wszelki uszczerbek zadany marynarce, musi się dać uczuć handlowi Francyi.

Sprawy zagraniczne.

„Powinniśmy sobie powinszować stanu naszych stosunków z mocarstwami zagranicznemi; ze wszystkich stron przychodzą nam zapewnienia w szczeréj chęci spokojnego naszych trudności załatwienia. Z naszéj strony uczciwa i szczera dyplomacya przyczynia się do wszystkich środków, które mogą zabezpieczyć spokój Europy.

„Im bardziéj przedłuża się ten spokój, tém mocniéj krzepią się węzły pojedynczych narodów. Wielka i liberalna myśl księcia Alberta przyczyniła się niemało do zapewnienia tego związku. Naród angielski przyjął naszych ziomków z szlachetną serdecznością, a ta walka przemysłu, całego świata nietylko nie rozdrażniła zazdrości ale wzmogła wzajemny szacunek narodów.

„Stanowisko nasze w Rzymie jest niezmienne; Ojciec Święty nie przestaje dawać dowodów ciągłéj troskliwości o szczęście Francyi i o dobry byt naszych żołnierzy. Dzieło organizacyi rządu rzymskiego idzie zwolna, wszelako utworzoną już jest Rada stanu. Powoli organizują się rady municypalne, prowincyonalne, mające służyć za konsulty, biorące udział w administracyi skarbowéj. Postępują ważne reformy prawodawcze, z wielką czynnością zajmują się utworzeniem armii, która uczyni możliwém odstąpienie sił obcych, pozostających w Państwie kościelném.

„W Konstantynopolu opieka interesów religijnych wymagała od roku czynnéj naszéj interwencyi. Trzeba było uregulować nowe trudności. Bądź to w gminach katolickich, bądź też w rozmaitych gminach chrześciańskich; trzeba było zakończyć ważne spory w przedmiocie obsadzania biskupstw ormiańskich; trzeba było nakoniec zająć się umową, którąby zakończyła opłakaną niezgodę w sprawie posiadania miejsc świętych. Jeżli każdy przejęty będzie naszym duchem zgody, te smutne roztérki umilkną na zawsze.

„Nasze stosunki z Hiszpanią każą nam się spodziewać stanowczego i rychłego uregulowania sporów o granicę pirenejską.

„Podjęliśmy czémprędzéj sposobność, aby okazać Hiszpanii dowód naszéj szczerości, ofiarując gabinetowi madryckiemu łącznie z Anglią nasze siły morskie dla odparcia zuchwałych zamachów na wyspę Kubę. Co większa, nasz minister w Washingtonie upoważniony został popierać na drodze przyjaznéj reklamacyi dworu madryckiego, które uznał rząd federalny.

„Przywrócono pokój między Niemcami i Danią. Szlezwig wrócił do posiadłości króla. Wojska austryackie ukończyły powstanie holsztyńskie, a gdy znikła przyczyna, która była powodem wkroczenia wójsk obcych, mam nadzieję, że ich pobyt nie potrwa długo. Postanowienia gabinetu kopenhadzkiego względem sukcesyi tronu i całości monarchii, pozyskały zgodę państw, i tylko drobne przeszkody zwlekają ich sankcyą oficyalną.

„Zniknęło niebezpieczeństwo, które przed rokiem groziło pokojowi Niemiec. Rzesza niemiecka w całości wróciła do formy i rządu poprzedzającego wypadki roku 1848. Chce się zabezpieczyć przeciw nowym wstrząśnieniom z pomocą wewnętrznéj reorganizacyi; musimy w tym względzie pozostać z daleka. Mogliśmy się przez chwilę obawiać, aby Rzesza niemiecka niebyła powołana do obradowania nad wnioskiem, który wielce zmieniał istotę saméjże Rzeszy, rozszerzał jéj granice, przeznaczał jéj stanowisko, jéj rolę europejską i burzył równowagę uświęconą ogólnemi traktatami. Mniemaliśmy, iż było naszym obowiązkiem przełożyć zastrzeżenie. Anglia reklamowała także. Na szczęście, roztropność rządów niemieckich nie omieszkała usunąć tych trudności.

„Szwajcarya oddaliła z swych ziem większą część wychodźców, nadużywających gościnności. Popierając ten środek, oddaliśmy przysługę Szwajcaryi i państwom sąsiednim.

„Nowe wydarzenia zaszłe na brzegach La Plata, zmieniły wielce wzajemne stanowisko państw wmięszanych do walki. One zaś zmuszają do zawieszenia układów, któreśmy dla uspokojenia rozpoczęli.

„System wzajemnego wydawania zbrodniarzy i komunikacyj pocztowych, uzupełnia się stopniowo. Zgromadzenie otrzymało tego dowód w kilku konwencyach sobie przełożonych, po których inne nadejdą.

„Zawarcie traktatów handlowych z W. Brytanią, Toskanią, Belgią, Prusami, Danią i Szwecyą, świadczy o troskliwości rządu, co do rozwoju naszych stosunków handlowych i morskich.

„Zgromadzenie objawiło życzenie, aby konwencye literackie zawarte z Sardynią i Portugalią, były czémprędzéj przyjęte przez inne państwa.

„W. Brytania i Hannower podpisały już osobne traktaty, powtarzające główne warunki konwencyi sardyńskiéj i portugalskiéj. Na innych punktach, a mianowicie w Hiszpanii, negocyacye dotąd trwające, wkrótce zostaną załatwione.

„Reklamacye wielkiéj liczby negocyantów i właścicieli przewozowych statków francuskich, od rządu Stanów Zjednoczonych, z powodu samowolnego zaboru komor celnych w Kalifornii, nie zostały jeszcze obrachowane i zapłacone, ale kongres Amerykański i gabinet Washingtonu uroczyście przyznały ich słuszność, i nieomieszkają zaspokoić je sprawiedliwie.

Zebranie.

„Wysłuchaliście wiernego wykładu stanu kraju. Na przeszłość przedstawia on zaspakajające rezultaty, ale na przyszłość powszechny niepokój wzmaga się. Opuszcza się praca, zwiększa się nędza, przestraszają się interesa, i nadzieje anti-socyalne biorą górę w miarę, jak osłabione władze publiczne zbliżają się ku końcowi.

„W takim stanie rzeczy, pierwszym przedmiotem zajęcia rządowego, powinno być wyszukanie środków, aby zapobiedz niebezpieczeństwom i zapewnić najrychlejsze ocalenie. Wypowiedziane w tym względzie słowa ostatniego mego poselstwa, jak sobie z dumą przypominam, zostały przychylnie przez Zgromadzenie przyjęte. Mówiłem wówczas: „Niepewność przyszłości „rodzi obawy i wzbudza nadzieje. Umiéjmy dla „ojczyzny poświęcić te nadzieje, a trudnijmy „się tylko jej interesami. Jeżeli w ciągu tego „miesiąca uchwalicie rewizyą konstytucyi, Zgro„madzenie prawodawcze zawotuje prawa zasa„dnicze i urządzi los władzy wykonawczéj. Je„żli jej nie zawotujecie, to naród w roku 1852 „objawi uroczyście swą wolę. Lecz jakażkol„wiek czeka nas przyszłość, porozumiejmy się, „aby nigdy namiętność, wypadek niespodziany „lub gwałt, nie decydowały o losie wielkiego „narodu“.

„Dzisiaj kwestye są też same, i mój obowiązek niezmienił się. Obowiązek utrzymania niezłomnie porządku, usunięcia wszelkiéj przyczyny rozruchu, aby decyzye, które o losie naszym postanowią, były powzięte w pokoju i bez sporu przyjęte.

„Decyzye te nie mogą wypłynąć jak tylko ze stanowczego aktu wszechwładztwa narodowego, ponieważ wszystkie mają za podstawę wybory ludowe. Otóż zapytałem siebie: czyli trzeba w obec szaleństwa namiętności, pomięszania doktryn, rozdziału partyj — kiedy wszystko się kupi, aby moralności, sprawiedliwości i władzy odjąć ostatni ich urok, czyli trzeba, powiadam jedyną zasadę, którą wśród powszechnego chaosu utrzymała Opatrzność, dla pogodzenia nas — zostawić nie zupełną i nadwątloną? Skoro wybory powszechne odbudowały gmach socyalny, przez to samo, że w miejsce faktu rewolucyjnego położyły prawo, jest że roztropnie ograniczać dłużéj ich podstawę? — Pytałem siebie nakoniec — czyli w chwili, kiedy nowe władze staną na czele losów krajowych, nie narazimy z góry ich trwałości, zostawiając pozór zaprzeczania im ich początku, i nieuznania ich prawości?

„Odpowiedź nie mogła być wątpliwa i nie ustępując ani na chwilę od polityki porządku, którą ciągle szedłem, z żalem ujrzałem się zmuszony rozłączyć się z ministeryum, które posiadało moje zaufanie i szacunek, a wybrałem drugie, złożone również z ludzi szanownych i znanych przez zasady konserwatywne, którzy ujrzeli konieczność podstawienia wyborom powszechném jak najprzestronniejszego fundamentu.

„Będzie więc wam przełożony projekt, który przywraca zasadzie całą jéj pełność, zachowuje prawo z d. 31 maja o tyle, o ile ono uwalnia wybory powszechne z żywiołów nieczystych i dozwala ich zastosowania moralniejszego i porządniejszego.

„Projekt ten nic w sobie nie zawiera, coby mogło razić to zgromadzenie, bo jeżli poczytuję za użyteczne żądać odwołania prawa z dnia 31 maja, nie przeczę bynajmniéj, żem pochwalił iniacytywę, któréj ministeryum domagało się od naczelników większości, twórców tego prawa. Co większa, uznaję zbawienne jego skutki.

„Kto sobie przypomni okoliczności w jakich prawo było przełożone, przyzna, że to był

więcéj akt polityczny, niż prawo wyborcze, prawdziwy środek ocalenia publicznego, bo ilekroć większość zaproponuje mi energiczne środki ocalenia kraju, może liczyć na mą pomoc uczciwą i bezinteresowną. Lecz takie środki ocalenia publicznego mają czas ograniczony.

„Prawo z dnia 31 maja w zastósowaniu swém przeszło o wiele cel, który sobie założono. Nikt nieprzypuszczał wykreślenia trzech milionów wyborców, których dwie trzecie części są spokojnymi mieszkańcami wsi. Cóż z tego wynika? Oto, że to ogromne wykreślenie posłużyło za pozór partyi anarchicznéj, która pokrywa niegodziwe swe zamiary pretekstem prawa zabranego. Będąc zanadto słabą liczebnie, aby wyborami zdobyć społeczność, spodziewa się, korzystając z powszechnego wzburzenia i przy schyłku władz, wywołać na wielu na raz punktach Francyi zamieszania, któreby zapewne były stłumione, lecz któreby nas wtąciły w odmęt nowych trudności

„Oprócz tych niebezpieczeństw, ustawa z dnia 31 maja jako prawo wyborcze przedstawia wielkie niestósowności. Niewątpiłem nigdy, że przyjdzie dzień, kiedy będzie moim obowiązkiem proponować jego zniesienie. Będąc niekompletném, kiedy idzie o wybór Zgromadzenia jest niem jeszcze bardziéj, kiedy chodzi o nominacyą prezydenta, bo jeźli trzechletnie zamieszkanie w gminie mogło się zdawać gwarancya, iż wyborcy poznają ludzi, którzy mają ich reprezentować — to tak długa rezydencya nie jest konieczną dla ocenienia kandydata, który ma rządzić Francyą. Jeszcze jeden ważny zarzut nasuwa się. Konstytucya wymaga, aby wybór prezydenta przez naród był ważnym, najmniéj przy 2 milionach głosów, a jeźli niezbierze téj liczby, wtedy do Zgromadzenia należy prawo wyborów. Orzekło więc Zgromadzenie prawodawcze, iż z 10 milionów wotujących umieszczonych wówczas na liście, dość było piątéj części dla potwierdzenia elekcyi. Dzisiaj, gdy liczba wyborców została zmniejszoną do 7 milionów, to wymagając dwóch, zmieniamy stosunek, bo wymagamy blisko trzeciej a nie piątéj części, a zatém w pewnym razie odejmujemy narodowi wybór, a dajemy go Zgromadzeniu. Jest to więc całkowita zmiana warunków wybieralności prezydenta Rzpltéj.

„Zwracam nakoniec waszą stanowczą uwagę na inny może decydujący powód.

„Przywrócenie wyborów powszechnych do pierwotnéj podstawy, daje nadzieję pozyskania rewizyi konstytucyi. Wszakże nie zapomnieliśmy dla czego podczas ostatniéj sesyi, przeciwnicy téj rewizyi nie chcieli jéj zawotować. Konstytucya *mówili oni*, jest dziełem zgromadzenia wyszłego z łona wyborów powszechnych; nie może być więc zmienioną przez zgromadzenie wyszłe z wyborów ścieśnionych. Czy on jest rzeczywistym czy też udanym tylko powodem, należy go usunąć i postawić się w możności powiedzenia tym, którzy chcą przywiązać kraj do niezmiennéj konstytucyi; oto macie wybory powszechne; większość zgromadzenia poparta dwoma milionami petycyonaryuszów, większą częścią rad powiatowych i prawie jednomyślnością rad departamentowych domaga się rewizyi ustawy zasadniczéj. Macież mniéj niż my zaufania w wolę narodową? Kwesya w ten sposób się streszcza dla wszystkich, co pragną spokojnego rozwiązania dzisiejszych trudności.

„Prawo z dnia 31 maja ma swoje niedogodności, lecz choćby było nawet doskonałém, czyżby go nie należało usunąć jeżeli ono stoi na przeszkodzie rewizyi konstytucyi co jest jawném życzeniem kraju.

„Wiem o tem, iż zarzucają, że do tych propozycyj interes własny mnie nakłania. Moje postępowanie od lat trzech powinno taki zarzut odepchnąć. Poczytuję sobie za obowiązek proponować wszelkie środki zgody i czynić wszelkie usiłowania dla zapewnienia rozwiązania spokojnego porządnego i prawnego.

„Tak więc panowie, propozycya, którą wam czynię, nie jest ani taktyką partyi ani rachunkiem osobistym ani nagłem postanowieniem. Jestto wypadek poważnego rozważania i przekonania głębokiego. Nie twierdzę, aby ten środek miał usunąć wszystkie trudności położenia. Lecz dosyć téj pracy na dzisiaj. Jeźli dzisiaj przywrócimy wybory powszechne, wyrwiemy wojnie domowéj jéj sztandar, opozycyi jéj ostatni pocisk. Podamy Francyi możność utworzenia instytucyi, które jéj pokój zapewnią. Zabezpieczamy przyszłym władzom tę siłę moralną, która tylko wtedy istnieje, kiedy się opiera na zasadzie uświęconéj i na niezaprzeczonéj powadze.

„Raczcie przyjąć panowie zapewnienie mego wysokiego szacunku."

Elisée National 4 listopada 1851.

Ludwik Napoleon Bonaparte.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 listopada. Piszą *Debaty* z d. 4 listopada r. b.: „W ostatni czwartek rozczulająca uroczystość zgromadziła kwiat towarzystwa polskiego na wyspę St. Louis. Szanowny książę Adam Czartoryski żenił starszego syna swego, księcia Witołda z panną Maryą Grocholską.

„Gdy związek ten zawierał tak daleko od rodzinnego kraju, postarano się przynajmniéj zachować wspomnienia i zwyczaje ojczyste. O godzinie 11éj rano narzeczona ukazała się na pokojach swéj matki, gdzie zgromadzona już była rodzina pana młodego. Poprzedzało ich czworo dzieci, niosących na srebrnych tacach biały welon, wieniec godowy i ofiary symboliczne: chleb, sól i złoto. Narzeczona usiadła na taborecie, do téj okoliczności przygotowanym. Matka i świekra przywdziały jéj na głowę welon i wieniec. Tymczasem druchny, według starożytnego zwyczaju, przypięły gościom zaproszonym gałązki rozmarynu i myrtu, przy których wisiały błogosławione medale lub obrączki. Następnie miało miejsce błogosławieństwo rodzicielskie. Młoda para przyklęknęła, nad ich głowami rodzice wezwali Najwyższego w krótkich modłach, poczém udzielili błogosławieństwo. Matka panny młodéj ofiarowała córce chleb symbol obfitości, sól symbol mądrości i złoto symbol czystości serca i miłości chrześciańskiéj. Poczém udano się do kościoła St. Louis-en-l'Ile. Tam, ubodzy i bogaci, robotnicy i wygnańcy, wszyscy byli już zebrani u stóp ołtarzy. Młode i świeże głosy elewów szkoły polskiéj wykonały *Veni creator* kompozycyi p. Soliwy. Melodye proste i szlachetne, które cechują utwory tego mistrza, przyczyniły się jeszcze do powszechnego wzruszenia.

„Po przemówieniu pełném namaszczenia przez jednego z duchownych polskich, nastąpił obrząd katolicki sakramentu małżeństwa. Poczém udano się do hotelu Lambert, pomieszkania młodych małżonków.

„Znaną jest niewyczerpana dobroczynność szlachetnych właścicieli hotelu Lambert. Wielka liczba ubogich tam zebrać się przedsięwzięła, a małe dzieci idąc rzucały kwiaty przed nogi weselnego orszaku.

„Po prawéj stronie w przedsionku (la cour d'honneur) czekała na przybycie państwa młodych szkoła przygotowawcza polska, założona przez księcia; po lewéj były siostry polskie ś. Kazimierza z licznemi swemi wychowanicami, a na peronie młode dziewczęta w bieli ze szkoły uposażonéj i zostającéj pod opieką księżnéj Czartoryskiéj. Tam również oczekiwał ksiądz, mający pobłogosławić weselne komnaty.

„O godzinie 3éj liczni goście zgromadzili się na sute śniadanie u p. Grocholskiéj, a wieczór w hotelu Lambert świetném zgromadzeniem zakończono obchód dnia tego. Polityka była zupełnie wykluczoną, wszystkie opinie spłynęły się w oddaniu czci należnéj cnotom szlachetnego księcia Czartoryskiego, który wśród tego rodzinnego wesela zdawał się choć na chwilę zapomnieć ciężkich prób życia pełnego trudów i poświęceń."

— W dniu 24 sierpnia r. b. w Bałanówce (gubernii podolskiéj), majętności Sobańskiego, odbył się obrzęd zaślubin p. Włodzimierza Swiejkowskiego, Kamerjunkra Dworu J. C. K. Mości, Marszałka Szlachty powiatu Krzemienieckiego, z panną Izabellą Sobańską, córką ś. p. Hieronima Sobańskiego, i p. z Dzierzków Sobańskiéj.

— *Gazeta Spenera* donosi o nowym sposobie gaszenia pożaru za pomocą płynu, wynalezionego przez pp. Böhme i Dürrwächter. Płyn ten żółto-zielonawéj barwy wlano do sikawki w ilości około 12 wiader i skropiono stos drzewa zapalony. Sztuki zmaczane już się nie zajęły powtórnie, lubo ogień z jednéj tylko strony stosu ugaszono. Płyn ten długo może się przechowywać i 1000 funt. jego kosztuje tylko 5 talarów.

Przyjechali do Krakowa od dnia 7 do 8go listopada: Piątkowska Wiktorya, Dietrich Jan ze Lwowa. Lipowska Konstancya z Szczecina. Crony Henryk hrabia z Węgier Hoffmann Jan z Lipska. Szalaj Józef z Ołomuńca. Marynowski Aleksander, Pawłowska Marya, Jaworski Józef z Tarnowa. Biliński Ludwik z Młynny. Machaczek Jan ks. dziekan z Kent. Niwicki Józef z Fierlejówka. Garczyński Wawrzyniec z Kobiernic. Sapieha Adam książę, Potter Jonatan poddany angielski z Londynu.

Wyjechali: Ziołecka do Lwowa. Nejmanowska, Hryniewicz do Lwowa. Kopczyński Aleksander do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Bochnia 24 października. Na wczorajszym targu płacono za korzec pszenicy 9 złr. 30 kr., żyta 7 złr., jęczmienia 4 złr. 48 kr., owsa 3 złr., kaszy jaglanéj 11 złr., podlejszéj 10 złr. 24 kr., ziemniaków 2 złr. m. k. Dowóz bardzo mały zboża, bo przy pięknéj pogodzie, gospodarze jesiennemi zasiewami bardzo są zatrudnieni. Owies jest bardzo poszukiwany i ciężko go na potrzeby wojska przechodzącego dostać; dla tego też codziennie w cenie się podnosi. Okowita podrożała: za garniec 30 stop. trzymający, płacono 1 złr. 20 kr. m. k. i sprowadają w dużéj ilości od Stanisławowa. W handlu zbożem jako też innemi produktami nie ma żadnego ruchu, wszystko idzie tępo jak gdyby potrzeby ludzkie ustały. (P. G.)

Lwów 24 października. Na onegdajszym targu sprzedano korzec pszenicy po 17 złr. 9 kr., żyta 12 zł. 33 kr., jęczmienia 9 złr., owsa 5 złr. 31 kr., hreczki 10 złr. 30 kr., grochu 16 złr. 7 kr., ziemniaków 6 złr. 40 kr. Cetnar siana 3 złr. 10 kr. okołotów 2 złot, reńskich 7 kr. Za sąg drzewa bukowego 28 złr. 15 kr., dębowego 26 złr. 15 kr., sosnowego 24 złr. w. w. Garniec okowity 30° 1 złr. 15 kr. m. k. w hurtowéj sprzedaży. (P. G.)

Dąbrowica, pod Sieniawą w Ziemi Przemyślskiéj. Posyłam panu egzemplarze tegoroczného brukwi i buraków w Dąbrowicy, w ziemi sapowatéj i piaszczystéj przezemnie wyprodukowane, wraz z wypisaniem na każdym egzeplarzu, czasu sadzenia, siania lub flancowania i na jakim nawozie. Co się tyczy ilości, to mam w przecięciu na jednym morgu buraków korcy 206, brukwi korcy 250 z tym jeszcze dodatkiem, że brukwi znacznie więcéj byłoby, gdyby rzadziéj poprzerywaną była. Buraki zamyślam dawać krowom, a brukwią karmić woły, a jeżeli ten rodzaj wykarmu odpowie, to myślę w przyszłym roku całe pole pod ziemiaki przeznaczone turnipsami zasadzić i kontynuować na większą skalę ten rodzaj spekulacyi, który się zdaje być najkorzystniejszym: chłopi bowiem Dąbrowiccy już pozamiali sobie nasienie na rok przyszły, tego roku zaś pomimo najlepszego dozoru plonem się podzielili, przy kopaniu zaś tak łakomo pożerali, że kilkoro ludzi zachorowało. Może z innych stron nadesłane egz. turnipsów będą większe i ładniejsze, proszę tylko pana wziąść na uwagę gatunek ziemi; obrobienie zaś starałem się, by było najlepsze, jakie naszemi narzędziami, dodziśdnia do tego rodzaju uprawy znanemi, uskutecznić mogłem, rękami albowiem szczególnie raz tylko jeden plewić kazałem. (P. G.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 8go listopada* Metaliki 5-proc. 91 1/2.— Metaliki 4 1/2-procent. 81 11/16.— Metaliki 4-proc. 72 1/2.— 3-proc. z 1839 r. 297 1/2.— 2 1/2-proc. 55 1/2.— 1-proc. 19 1/2.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300 3/8.— Augsburg 129 1/4. — Londyn 12 53 kr.— Paryż 152 3/4. — Akcye Bankowe 1106 1/2. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1472 1/2. Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91 1/4.

Kurs krakowski z dnia 10 listopada. Banknoty 82.— Pruski kurant 105 5/6. — Imperyały ros. 34 gr. 22. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 5 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101 1/4.— Listy zastaw. galic. żądają 80.— dają —.— Cwanc. stare 107 nowe 107 1/2.

Kurs lwowski z d. 5 listopada. Dukat holen. 5 złr. 38 kr. — Dukat ces. 5 złr. 45 kr.. — Półimperyał rosyjsk 9 złr. 50 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 25 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 80 złr. 37 kr.

Kurs wiedeński z dnia 8go listopada.— Metaliki 91 1/2. — Nowa pożyczka 81 11/12. — Akcye Banku wiedens. 1196. — Akcye Kolei żelazn. 148 1/4.— Agio od złota 32 3/4, od srebra 27 1/4.

Kurs wrocławski z dnia 8 listopada. Banknoty austryackie 79 7/12.— Pols. bank. bilety 94 7/12.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 94 5/12.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 76 1/4.

URZĘDOWE.

Ner 4,121 pr. **Obwieszczenie.** (404)

Pomiędzy Komisarzy egzaminacyjnych oddziału Judycyalnego Komisyi Rządowéj Egzaminacyjnéj w Krakowie, należy również pan profesor Dr Rzesiński.

Co niniejszem dodatkowo do obwieszczenia z dnia 21 października b. r. do powszechnéj podaje się wiadomości.

C. k. Komisya Gubernialna.

Kraków dnia 4 listopada 1851 r.

[393] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (3)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż na żądanie strony interesowanéj, w dniu 12 listopada 1851 roku od godziny dziewiątéj zrana, rozpocznie się sprzedaż przez publiczną licytacyę papieru drukowego w różnym formacie w Krakowie w kamienicy pod L. 468 przy ulicy Śgo Jana, a to za gotową monetą kurs w kraju mającą.

Kraków dnia 5 listopada 1851 r.

Franciszek Jakubowski Not. Publ.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
8	2	27" 4'''. 935	+ 6° 8	3''' 11	wschod. słaby	pochmurno		+ 7° 2	+ 8° 6
„	10	„ 5 291	+ 5 5	2 95	cisza zupełna	„			
9	6	„ 5 314	+ 3 0	2 41	wschod. słaby	pogoda z chm.			
„	2	27" 4'''. 923	+ 9° 4	3''' 52	płwsch. „	„	o 8éj deszcz drobny	+ 10° 5	+ 2° 8
„	10	„ 4 792	+ 7 0	3 11	wschod. „	pochmurno			
10	6	„ 3 458	+ 7 7	3 41	wpłwsc. „	„			

W DRUKARNI CZASU.